MIECZYSŁAW RULIKOWSKI

ZAKRES I ZADANIA KSIĘGOZNAWSTWA

WYKŁAD WSTĘPNY
WYGŁOSZONY D. 4. X. 1916. NA WYDZIALE
HUMANISTYCZNYM
WYŻSZYCH KURSÓW NAUKOWYCH
W WARSZAWIE.

E. WENDE I S-KA, WARSZAWA—LWÓW
MCMXVI

MIECZYSŁAW RULIKOWSKI

ZAKRES I ZADANIA KSIĘGOZNAWSTWA

WYKŁAD WSTĘPNY

WYGŁOSZONY D. 4. X. 1916. NA WYDZIALE
HUMANISTYCZNYM
WYŻSZYCH KURSÓW NAUKOWYCH
W WARSZAWIE.

E. WENDE I S-KA, WARSZAWA—LWÓW

MCMXVI

Odbito 510 egz.,
w tem 10 na papierze czerpanym
Mirkowskim № 1030
w Drukarni
WŁ. ŁAZARSKIEGO W WARSZAWIE
d. 21. XI 1916.

011/016

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
w Gliwicach

22101

Geprüft und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseabteilung
Warschau, den 18|XI 1916. T. № 3510, Dr. № 319.

715/59

Termin księgoznawstwo nie jest zupełnie nowy, w literaturze jednak prawie się z nim nie spotykamy. Przed pięćdziesięciu laty, przystępując do nauczania bibliografii w Szkole Głównej, użył go Estrejcher w pierwszych zaraz słowach wykładu wstępnego, aby doń raz jeszcze tylko powrócić [1]). Zajrzyjmy do naszych podręczników encyklopedycznych i leksykograficznych, do Lindego, do Słownika „Wileńskiego", do Słownika Karłowicza i Kryńskiego — nigdzie księgoznawstwa nie znajdziemy, aczkolwiek Linde, obok takich wyrazów, jak księgopis, księgopistwo, podaje dziwotwory w rodzaju: księ-

---

[1]) O Bibliografii. Przemówienie w Szkole Głównej w Warszawie, miane dnia 22 marca 1865 R., przy ropoczęciu wykładu téj umiejętności. Przez Karola Estrejchera. Warszawa. 1865. (Odb. z „Biblioteki Warszawskiej"; przedrukowane następnie w „Przeglądzie Bibliotecznym" I, zesz. 3—4 1908).

gogardziciel, księgokradztwo (na oznaczenie plagiatu), księgonośny, księgoskładnia (t. j. biblioteka).

Jakakolwiek będzie historya wyrazu księgoznawstwo, zgodzić się musimy, że jest on tylko spolszczeniem terminu obcego, na oznaczenie pojęcia, istniejącego już przedtem, zanim nowotwór polski mógł powstać. Jaki więc wyraz o etymologicznem pochodzeniu obcem odpowiada polskiemu księgoznawstwu? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Istnieją bowiem w języku naszym trzy wyrazy, od obcych zaczerpnięte, a w języku greckim początek biorące, które zdają się odpowiadać pojęciu tego, co mianem księgoznawstwa obejmujemy. Wyrazami tymi są: bibliografia, bibliologia i bibliognozya. Dwa pierwsze są najdawniejsze: u Greków βιβλιογράφοι lub καλλιγράφοι nazywano piszących, a właściwie przepisujących książki w odróżnieniu od piszących dokumenty [1]); w czasach późniejszych

[1]) Wattenbach, W., Das Schriftwesen im Mittelalter. 3 Aufl. Leipzig 1896. s. 417. — Księgarz-wydawca, utrzymujący kopistów, nazywał się przeto nietylko βιβλιοπώλης, ale również i βιβλιογράφος. (Birt, Kritik und Hermeneutik nebst Abriss des antiken Buchwesens. s. 307).

niekiedy tak określano drukarzy[1]). Wyrazem bibliologia nazwał w końcu XVI w. swą niedrukowaną pracę profesor uniwersytetu bolońskiego Aldrovandi, pierwszy, jak się zdaje, wykładający paleografię[2]). Wyraz bibliognozya wreszcie utworzony został przez ks. Jana Józefa Rive'a, żyjącego w XVIII w. bibliografa francuskiego.

Zanim odpowiemy na pytanie, z którym z owych trzech wyrazów czy też z wszystkimi jednocześnie możemy identyfikować nasze księgoznawstwo, musimy się oczywista przekonać, czy są to tylko synonimy na oznaczenie jednego i tego samego pojęcia, czy też określają pojęcia wyraźnie zróżniczkowane. Tutaj stwierdzić odrazu wypada, że, aczkolwiek sprawą tą zajmowano się przez cały wiek XIX i aż do naszych czasów, ostatecznego ustalenia nie osiągnięto, jednakże większość piszących w tym przedmiocie dochodzi do wniosku, że wszystkie trzy wyrazy oznaczają jedno i to samo.

---

[1]) Ebert w art. „Bibliographie". („Allgemeine Encyklopädie der Wissenschaften und Künste" von J. S. Ersch und J. G. Gruber. X, 47.).

[2]) Wattenbach, op. cit., 2.

Tego zdania był przed stu laty bibliograf niemiecki Ebert [1]), uznający jednocześnie prawo obywatelstwa wyrazu „Bücherkunde"; tęż zasadę wyznawał równocześnie z poprzednim Lelewel [2]), powołując się przytem na analogiczne, zdaniem jego, wypadki w terminologii innych nauk.

„Zakończenie logii, grafii w nazwiskach nauk — utrzymuje Lelewel — w takim odmęcie zostają, tak nieraz toż samo znaczą, że nadanie im ściślejszego znaczenia stało się próżną usilnością". Jako przykłady stawia autor „Bibliograficznych ksiąg dwojga" geologię i geografię, etnologię i etnografię, o których dziś wiemy, że nie są bynajmniej synonimami. Zaleca więc Lelewel „zaniechać tę usilność odróżnienia terminów bibliologii od bibliografii, które równie jak bibliognozya jednoż a toż samo wyobrażenie w myśli obudzają".

W osiemdziesiąt lat po tamych uczonych, za naszych już czasów, Rosyanin Łowiagin, zrobiwszy przegląd określeń w podręcznikach

---

[1]) Op. cit.

[2]) Bibliograficznych ksiąg dwoje. II, 253.

rosyjskich i obcych, stwierdza, iż „próby zróżniczkowania były dowolne i nie mogły mieć powodzenia“.

Jakież były owe próby? Wspomniany już ks. Rive chciał, aby wynalezionym przez niego terminem „bibliognozya“ nazywano część teoretyczną bibliografii. Teoryę również tej nauki nazywali mianem bibliologii przedewszystkiem Francuzi, wśród których znany bibliograf Stefan Gabryel Peignot ogłasza w latach 1802-4 „Dictionnaire raisonné de Bibliologie“ (3 tt.), a w sześćdziesiąt lat później Gustaw Brunet, (którego nie należy mieszać z Jakóbem, autorem sławnego podręcznika) — wydaje „Dictionnaire de Bibliologie catholique“ [1]). Obydwaj mówią o rękopisach, o drukarstwie, o bibliotekach, o wszystkiem wogóle, co z książką ma związek; Peignot nadto — o numizmatyce i archeologii.

---

[1]) Dictionnaire de Bibliologie catholique présentant un Exposé des principaux objets de la Science des livres. Paris, 1860. Tome unique (i suplement, jako t. IV Bibliografii a II Bibliologii wydawnictwa: „Troisième et dernière Encyclopédie théologique“ ks. Migne, ogólnego zbioru tt. 43 i 44).

Z usiłowań, podejmowanych u nas, zaznaczyć musimy próbę Estrejchera. Jak już wspomniałem, w swym wykładzie wstępnym dwa razy użył on określenia księgoznawstwo, identyfikując je z bibliografią. Przedtem jednak, o jakieś dwa lata wcześniej, dając dla Encyklopedyi Orgelbranda artykuł o księgarstwie i pisząc o wiadomościach, które ta nauka ogarnia, wymienia wiadomości handlowe, techniczne i literackie, do tych zaś ostatnich według jego słów „odnoszą się: księgoznawstwo (bibliognozya) i księgownictwo (bibliologia), znajomość ksiąg materyalna i wniknięcie w istotę dzieła, znajomość bibliograficzna i literacka“ [1]). Widzimy więc, że, stworzywszy nowe określenie: księgownictwo jako synonim bibliologii, odróżnia Estrejcher tę ostatnią od bibliognozyi, czyniąc podział, mniej-więcej odpowiadający podanemu przez Eberta (o czem będzie jeszcze mowa) podziałowi bibliografii na czystą i stosowaną czyli zewnętrzną, przyczem tej ostatniej, t. j. bibliografii stosowanej, odpowiadałaby bibliognozya czyli księgoznawstwo, pierwszej zaś,

---

[1]) XVI, 329.

a więc bibliografii czystej — bibliologia, nazwana przez Estrejchera księgownictwem.

O próbach zróżniczkowania wspomina ogólnikowo Piotr Chmielowski w „Wielkiej Encyklopedyi Ilustrowanej“ pod wyrazem „bibliologia“, zaznaczając, że jest on równoznaczny z bibliografią, tylko rzadziej używany. Notatkę swą kończy Chmielowski przypuszczeniem, iż „prawdopodobnie rozróżnienie uznane zostanie z czasem i przyjmie się w nauce“. Od chwili jednak, gdy to pisał, upłynęło dwadzieścia pięć lat, a sprawa przedstawia się jak i wówczas, jak przedstawiała się przed stu laty, za czasów Eberta i Lelewela. Bibliologia wciąż jest utożsamiana z bibliografią.

Nie przesądzając jeszcze w tej chwili, czy jest to słuszne, czy też nie — zobaczmy, co pod bibliografią rozumiano przez cały ten wiek, od czasu, kiedy w końcu XVIII-go stulecia zasady tej nauki zostały podane przez dwóch niemieckich uczonych: marnego poetę ale wybitnego bibliografa i bibliotekarza wiedeńskiego Michała Denisa, oraz Jana Samuela Erscha, z których pierwszy zasłużył się teoryi, ogłaszając dzieła: „Grundriss der Bi-

bliographie und der Literargeschichte", (Wiedeń, 1775) i „Einleitung in die Bücherkunde", (Wiedeń, 1795 — 6. 2-e wyd. 2 tt.), drugi — swemi pracami praktycznemi uczynił stanowczy rozbrat z dawną bibliografią, oscylującą między historyą literatury, biografią a właściwym opisem ksiąg, której to metody mamy przykłady przedewszystkiem w tak licznych „bibliotekach" i dziełach tego pokroju, poczynając od Konrada Gessnera w w. XVI „Bibliotheca Universalis", a kończąc na „Bibliotece pisarzów assystencyi polskiej Towarzystwa Jezusowego" ks. Józefa Browna, (przełożonej na polski przez ks. Władysława Kiejnowskiego i wydanej w Poznaniu 1862).

Uczeń Erscha, Fryderyk Adolf Ebert, jak już powiedziałem, podzielił bibliografię na dwie części: na bibliografię czystą i stosowaną (die reine und die angewandte Bibliographie). Czysta bibliografia bada książki i całokształt piśmiennictwa same w sobie, zadaniem zaś jej jest przedewszystkiem wskazać, co istnieje. Zakres i zadania bibliografii stosowanej dokładnie ujmuje drugie, przez Eberta dane określenie: bibliografii opisującej (die beschreibende Bibliographie). Prócz tego oddzielnie

traktuje Ebert nauki pomocnicze bibliografii, których—zdaniem jego—tem większą posiada ona liczbę, że sama jest tylko nauką pomocniczą. Zapamiętajmy to ostatnie twierdzenie, gdyż do sprawy tej powrócić jeszcze będziemy musieli. W tej chwili wyliczmy jeszcze przedmioty, które Ebert uważa za pomocnicze. A więc są to według niego: znajomość języków, ogólne wiadomości encyklopedyczne, historyczne a zwłaszcza literackie; następnie chronologia, paleografia, historya i teorya drukarstwa, historya sztuki, zwłaszcza miedziorytnictwa i drzeworytnictwa, wreszcie bibliotekoznawstwo i historya księgarstwa. Pomijam w tej chwili szczegóły podziału Eberta, który w bibliografii czystej odróżnia nadto różne kategorye (chronologiczna, alfabetyczna, systematyczna, krytyczno-rezonująca, kritisch und raisonnirend i t. d.); zaznaczyć jednak muszę, że wywody Eberta uznane zostały za najdokładniejsze ujęcie zakresu bibliografii, jakie wogóle w literaturze XIX w. znaleźć możemy.

Przekonamy się zaraz, że późniejsze badania i prace w zakresie bibliografii nie odstępowały od tego planu. Dla stwierdzenia

tego zwróćmy się do mało dotąd znanej dziedziny bibliografii—do historyi nauczania tego przedmiotu u nas. Przegląd taki da nam pojęcie o stanie tej nauki w danej epoce, a jednocześnie będzie to należne spłacenie długu przeszłości, tem bardziej wskazane dziś, kiedy po latach pięćdziesięciu znowu wykład księgoznawstwa wchodzi do programu wyższego zakładu naukowego polskiego.

W pierwszej ćwierci wieku ubiegłego jednocześnie w czterech uczelniach polskich była bibliografia przedmiotem nauczania. W Krzemieńcu wykładał ją bibliotekarz tameczny Paweł Jarkowski, który pozostawił w rękopisie prace: „O bibliografii i niezbędnych dla bibliotekarza wiadomościach tejże“, oraz „Elementarny kurs bibliografii dla uczniów liceum wołyńskiego“; w Wilnie Szymon Żukowski a następnie Aleksander Bohatkiewicz, w Krakowie Jerzy Samuel Bandtkie (po nim w czasach późniejszych Jan Kanty Rzesiński i Józef Muczkowski), wreszcie w Warszawie—Joachim Lelewel. O wykładach Jarkowskiego i Bandtkiego nie posiadamy bliższych wiadomości; obszerniej przeto można mówić tylko o pedagogicznej działal-

ności w zakresie bibliografii Lelewela i Bohatkiewicza.

Lelewel, jak sobie z życiorysu jego przypominamy, wezwany był w roku 1818 z Wilna do Warszawy dla objęcia katedry bibliografii w niedawno otworzonym uniwersytecie, z obowiązkiem, jak sam się wyraża, jednocześnie „bibliotekarzowania w bibliotece". Zajęcia te—o czem w „Bibliograficznych ksiąg dwojgu" obszerniej wspomina — tak go pochłonęły, że, zwolniony zrazu od wykładów na rok jeden, musiał zaniechać ich i w następnym [1]). Już przedtem spotykał się z Bandtkiem (Jerzym Samuelem) i Jarkowskim, od których mógł „różnych bibliotekarskich wyobrażeń nabyć i zasięgnąć rady co do wykładu kursu bibliografii" [2]). I jednych i drugich usilnie pragnął, ponieważ — jak wyznaje —

[1]) Uwolniony był Lelewel od wykładów reskryptem z 7.IV.1818 pod warunkiem uporządkowania biblioteki i ułożenia dwojakiego katalogu (alfabetycznego i rzeczowego). „W drugim zaś roku zacznie IP Lelewel prelekcye od dawania dwóch godzin lekcyi bibliograficznych, a w następnych latach poprzestanie na czterech godzinach na tydzień". (Cyt. wdłg Bielińskiego, Królewski Uniwersytet Warszawski, III).

[2]) Bibliograficznych ksiąg dwoje. II, 177.

wobec braku doświadczenia do zajęć w bibliotece z obawą przystępował, wykładów zaś oczekiwał z niespokojnością.

Rozpoczął je wreszcie w trzecim roku pobytu w Warszawie, w 1820—21 roku szkolnym. Wykłady były obowiązkowe, w przeciwieństwie do prowadzonego jednocześnie wykładu historyi powszechnej, który jednakże sprawił, że „kurs bibliografii odłożony [był] na sam koniec, na ostateczne godzin kilkanaście“ [1]).

Z wyjazdem Lelewela w r. 1821 do Wilna [2]) wykłady uległy przerwie i nie były już więcej na Uniwersytecie Królewskim wznawiane, aczkolwiek do obowiązków mianowanego do biblioteki na miejsce Lelewela Chłędowskiego (22.XI. 1721) należało również nauczanie bibliografii. Przez szereg lat toczyła się o to sprawa i między różnemi dykasteryami ciągnęła korespondencya; jeszcze w r. 1828

---

[1]) Lelewel, Przygody w poszukiwaniu i badaniu rzeczy narodowych polskich. s. 29.—„Co do kursu bibliografii, ten poszedł drogami uniwersyteckiemi i do otrzymania stopni służył“ (ib., 30).

[2]) Przed samem opuszczeniem Warszawy mianowany został Lelewel (8.VI. 1821) stałym profesorem bibliografii.

Dyrekcya wychowania publicznego „z uwagi, że tak ważna w Uniwersytecie nauka, jaką jest bibliografia, dotąd jest pominiona“, polecała wezwać Chłędowskiego do rozpoczęcia wykładu, — ostatecznie jednak do tego nie przyszło [1]).

Tak krótkotrwające wykłady obejmowały, jak się zdaje, jedynie bibliografię właściwą i zasady bibliotekarstwa. Nie miał w nich Lelewel możności rozwinięcia całego w tym zakresie bogactwa wiedzy, które następnie zamknął w klasycznem swem dwutomowem dziele. Do niego więc sięgnąć musimy, chcąc się przekonać, jak Lelewel bibliografię rozumiał.

W umieszczonej w połowie tomu drugiego, pełnej serdecznego uroku „Przemowie“, [2]) którą pisał na furmańskiej bryce, jadąc z Wilna do Warszawy w towarzystwie woźnicy żydka-filozofa — znamienne co do tego znajdujemy słowa. Podkreślając mianowicie, że Bandtkie, równie jak i inni nasi pisarze, w pra-

---

[1]) Bieliński, Królewski Uniwersytet Warszawski. III, 542 sq.

[2]) Bibliograficznych ksiąg dwoje. II 237 sq.

cach swych nie chciał użyć terminu: bibliografia, wśród innych powodów wymienia Lelewel przypuszczenie, iż autor „Historyi drukarń“ „lękał się, ażeby mu nie przyszło zdradzać czarujące tego wyrazu tajemnice, wyjawiać i objaśniać, że żadnej nauki bibliografii niema“ [1]). Otóż przedewszystkiem dla Lelewela samego nie istnieje bibliografia jako nauka. Jest ona dlań jedynie „zbiorem nauk i wiadomości, służących do mechanicznego po większej części obeznawania się z książkami“. Do nauk zaś tych zalicza: 1. historyę książkową czyli księgowości i zdarzeń, które na ich byt wpływały, ich mnożenia się, niszczenia, a zatem historyę bibliotek; 2. glossologię i grafikę wraz z pomocniczemi: grammatologią (nauką o piśmie), paleografią, dyplomatyką i hieroglifiką; 3. typografię; 4. introligatorstwo; 5. bibliopolię czyli księgarstwo oraz bibliotekarstwo czyli książnictwo; 6. bibliopoeię czyli księgoróbstwo, księgotwórstwo. Odrzuciwszy z tej „zbieraniny wiadomości“— jak się wyraża—tę ostatnią (t. j. bibliopoeię) oraz parę innych, zatrzymuje Lelewel osta-

[1]) Op. cit. II, 259.

tecznie: pisanie, drukarstwo i bibliotekarstwo oraz tego wszystkiego historyę, co „razem składa naukę bibliografii“, choć „wszystko to stanowi zbiór wiadomości oddzielnych, sobie niepodległych, przez się egzystujących“. W wiadomościach tych jednak „zebrane są reguły i sposoby poznania się na książkach i ich opisywania“ [1]).

Zgodnie z powyższem ugrupowaniem przyjmuje Lelewel trojaki punkt widzenia przy rozpatrywaniu ksiąg, które „uważać“ należy: 1. graficznie (rękopisy), 2. typograficznie (druki) i 3. bibliotecznie (księgi w składzie, w zbiorze, w bibliotece). Podział ten pociąga za sobą inny, gdy chodzi o dzieje księgowości („co się z książkami działo“). Będą więc to po pierwsze dzieje bibliotek i księgowości starożytnych, powtóre dzieje bibliotek wieków średnich i po trzecie dzieje bibliotek ostatnich trzech wieków [2]).

Cały ten system, ułożony nie przez Lelewela, lecz przez Denisa, odnajdziemy z pewnemi zmianami u innego z naszych profe-

---

[1]) Op. cit. II, 254—5.
[1]) Op. cit. II, 256.

sorów bibliografii — u Aleksandra Bohatkiewicza.

Bohatkiewicz, uczeń i zastępca w czynnościach bibliotekarskich Groddcka, zyskał wcześnie uznanie jako wybitnie zdolny filolog starożytny. Wykłady bibliografii na wydziale literatury i sztuk wyzwolonych Uniwersytetu Wileńskiego rozpoczął w styczniu 1829 r. i prowadził dwa razy tygodniowo, we wtorki i piątki — jak długo? trudno orzec, gdyż biografowie nadmieniają tylko, że wkrótce zapadł na rozstrój umysłowy i życie zakończył. [1]) W każdym razie jeszcze plan nauk uniwersytetu na rok 1830 — 1831 zapowiadał wykłady Bohatkiewicza, również dwie godziny tygodniowo, w środy i soboty. [2])

Jak przedmiot swój Bohatkiewicz pojmował — tego ślad mamy w pracy jego p. n.: „Rzecz o bibliografii powszechney na otworzenie tego kursu w Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim dnia 10. stycznia 1829. roku“ (w Wilnie, 1830). Z książeczki tej przekony-

---

[1]) „Encyklopedya Powszechna“ Orgelbranda (większa), III, 891; P. Chm[ielowski] w „Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrowanej“, IX, 32.

[2]) Bieliński, Uniwersytet Wileński, II, 51.

wujemy się, że dla Bohatkiewicza bibliografia była „nauką rzeczy piśmiennych“. Jednocześnie jednak, wbrew temu określeniu, zdaje się nie uważać w niej istotnej dyscypliny, gdy tak się wyraża: „Nie naprowadzono jednakże wiernej skazówki, któraby, stale krążąc, foremne rysowała koło przedmiotów tak się łatwo ze sobą zbiegających, ażeby porządną całość mogły stanowić, ażeby złożyły systematyczną naukę, mającą obejmować metodyczny zbiór prawideł tak do szczegółowego poznawania się na książkach, jako i do ogarnienia całej machiny rzeczy piśmiennych“ (s. 24). Wprawdzie nieco dalej mówi, iż „tej nauki zasady niezbyt dawno pewną osnowy całość składać zaczęły“ (s. 32) i, przypomniawszy, iż zarówno bibliografia, jak i historya literatury „z jednego wynikają źródła i spólny uczyniły postęp“, — stwierdza, że „w obecnym stanie rzeczy przyszło już obie te umiejętności na oddzielnej gruntować posadzie i uważać historyę literatury powszechnej jako treściwy i zwięzły wywód samej istoty ukształcenia czyli kultury ludzkiej, a bibliografię powszechną jako zapas okwitych do tego materyałów“ (s. 33); jednakże w in-

nem miejscu wyznaje, iż wykład bibliografii zamierza oprzeć na historyi literatury. „Nie idzie bowiem — są jego słowa — o to w ogólnej nauce, aby oderwanemi zagadnieniami bibliograficznemi szermować; ale aby widzieć wyraźniej całość rzeczy piśmiennych zawieszoną w rozmaitych ogniwach ogólnego łańcucha dziejów piśmiennictwa... A tak bibliografii powszechnej nauka zajmie ogólne opisanie, znajomość i dzieje zabytków książkowych. Złoży pomocniczą całość do historyi literatury powszechnej, która istotę naukową, powszechne dzieje naukowego ukształcenia wystawia“ (str. 37).

Nie może się więc, jak widzimy, zdobyć Bohatkiewicz na wyznaczenie bibliografii samodzielnego stanowiska, czuje jednak potrzebę „odniesienia jej do pewnych sprężyn umysłowej czynności“ i jako punkt oparcia wybiera historyę literatury. Stanowisko to będzie dla nas zrozumiałe, gdy sobie uprzytomnimy, co pod nią Bohatkiewicz pojmował, wyraźnie zresztą, zgodnie z pojęciami epoki, nazywając ją „także historyą kultury ludzkiej“.

Jako dwa „główniejsze względy uważania i poznawania ksiąg“ wskazuje Bohatkie-

wicz „naprzód [wzgląd] co do stanu ich wewnętrznego (das Innere), powtóre co do zewnętrznego (das Aeussere)“. Jest to więc podział, odpowiadający podziałowi Eberta.

Niezależnie od tego, „wypada — jak mówi — zabytki piśmienne i ich dzieje w trojakim uważać stanie, w jakim się poznawać dają“. A mianowicie:

1. Jako pisane czyli rękopisy, *codices manuscripti.*

2. Księgi drukowane, *typis impressi.*

3. Jako zbiory przemysłu naukowego w składach książniczych, *collectiones bibliothecariae.*

„Ztąd powstają trzy główne podziały bibliografii, zwłaszcza co do głównych czasu okresów“.[1]) (Jest to więc znów system Denisa). Do badań w obrębie każdego z tych okresów niezbędne są wiadomości z nauk, których cały szereg wymienia (glossologia *czyli* glossografia t. j. wiadomości o początkach pisma; bibliografika czyli grafika właściwa, t. j. nauka o rękopisach, typografia, introligatorstwo, bibliotekarstwo i t. d.); roz-

---

[1]) Op. cit. 66—68.

kład jest nieco inny, niż u Lelewela, naogół są to jednak te same przedmioty. Mniej ich jest natomiast, aniżeli w wyliczeniu Eberta, są jednak i takie, których u niemieckiego bibliografa niemasz (o ile nie obejmuje on ich rozciągłem pojęciem „wiadomości encyklopedycznych“). Wspomina także Bohatkiewicz jak i Lelewel o nauce oznaczania wewnętrznej wartości ksiąg, o uważanej niegdyś za jedną z najcelniejszych wśród nauk bibliograficznych bibliopoei, mającej za zadanie „podawać przepisy dobrego pisania, sądzenia o rzeczach pisanych i pożytecznego czytania“.

Z chwilą, gdy Bohatkiewicz w Wilnie przestał z katedry uniwersyteckiej bibliografii nauczać, jedynie jeszcze w Krzemieńcu przez czas krótki wykładał ją Jarkowski, a w Krakowie rozpoczętą przez Bandtkiego działalność pedagogiczną kontynuowali, jak już powiedziałem, Rzesiński a następnie Muczkowski.

W Warszawie nauka bibliografii leżała odłogiem, bo i nie było gdzie jej uprawiać. Dopiero Szkoła Główna, stwarzając oddzielną katedrę dla nauki księgoznawstwa i powołując na nią z Krakowa Karola Estrejchera,

odnowiła tradycyę Uniwersytetu Królewskiego, który, jak widzieliśmy, usilnie zabiegał (wbrew niechęci Komisyi rządowej), aby i ta gałąź wiedzy na wszechnicy polskiej była reprezentowana.

Estrejcher w Warszawie, jak niegdyś Lelewel, podwójne miał sobie powierzone czynności: adjunkta do wykładu bibliografii i podbibliotekarza w Bibliotece Głównej (dobrowolnie, jak wiadomo, zrzekł się godności bibliotekarza na rzecz później powołanego Józefa Przyborowskiego). I jemu również, choć pośrednio, zajęcia biblioteczne (od 1.XII 1862) nie pozwoliły odrazu rozpocząć wykładów: z przepracowania bowiem zapadł na chorobę piersiową. Wykłady więc rozpoczął dopiero w dwa lata przeszło po przybyciu do Warszawy — 22 marca 1865 r. Zaznaczyć tu wypada, że na krótko przedtem los katedry bibliografii poważnie był zachwiany, wskutek bowiem polecenia przystosowania programu nauk w Szkole Głównej do programu uniwersytetów rosyjskich miano już na wniosek prof. Plebańskiego katedrę tę usunąć. Na posiedzeniu ciała profesorskiego „postawiono do rozbioru pytanie, czy bibliografia i bibliolo-

gia mogą być uważane za umiejętności uniwersyteckie". Spory były długie; „znaczna liczba debatujących nie chciała przystać na samoistne stanowisko bibliografii, ale raczej tolerować ją [pragnęła] jako gałęź historyi literatury powszechnej". Przygotowany jednakże przez Estrejchera memoryał i gorliwa obrona profesorów Białeckiego i Kasznicy zdołały bibliografię w znaczeniu, nadanem jej przez Ustawę Szkoły Głównej, utrzymać.

Wykładał Estrejcher przez pięć semestrów, do końca roku szkolnego 1867 — 8. Półrocze pierwsze poświęcił grafice i rękopisoznawstwu, drugie i trzecie — nauce o drukarstwie, czwarte i piąte — bibliotekarstwu. W wykładach z tej ostatniej dziedziny oparł się na Schrettingerze, Petzholdtzie, Sobolszczykowie, Seitzingerze i innych[1]).

---

[1] Szczegóły, dotyczące katedry bibliografii w Szkole Głównej i wykładów Estrejchera, zaczerpnięte z wydawnictwa „Szkoła Główna Warszawska" (Materyały i opracowania, dotycz. wyższ. zakł. nauk. w Polsce, VI), I, 251 sq. (rozdział XVII: „Katedra bibliografi", opracowany wdłg S. Dn [Dicksteina]: Karol Estrejcher, wspomnienie pośmiertne [„Przegląd Biblioteczny" I 189 sq.]—przez wychowańca Szkoły, Józefa Krzywickiego).—Informacye Krzywickiego co do trwania i programu wykładów Estrejchera nie zgadzają się

W październiku 1868 r. Estrejcher, któremu kurator Witte zabronił drukowania „Bibliografii Polskiej“, podał się do dymisyi i Warszawę opuścił. Krótkotrwałą działalność jego pedagogiczną charakteryzują następujące słowa:

„Zasługa jego [Estrejchera] czysto oryginalna, jako bibliografa i jako uczonego, polega na tem, że znajdujące się u poprzedników luki uzupełnił, że najważniejsze punkty szczegółowo i dokładnie obrobił, błędy krytycznie wykazał, a nadewszystko, że skorzy-

---

z „Wykazem Szkoły Głównej Warszawskiej“ za odpowiednie półrocza. Według „Wykazu“ rozkład był następujący: Półrocze letnie 1864—5 — grafika, paleografia łacińska ze względu na rękopisma; półr. z. 1865—6 — grafika, paleografia łacińska ze względu na rękopisma; półr. l. — bibliografia (bibliotekarstwo); półr. z. 1866—7 — stylografia, historya drukarstwa, o systematach bibliograficznych, bibliotekarstwo; półr. l.—ksylografia, historya drukarstwa, systematy bibliograficzne, bibliotekarstwo; półr. z. 1867—8 — ksylografia, historya drukarstwa, o systematach bibliograficznych; półr. l. 1867—8 — o piśmie i rękopisach. Ogółem przeto wykładałby Estrejcher przez siedem półroczy (od 2 do 3 pp., w 1-em półr. w środy i soboty, w 2-em i 3-em we wtorki i soboty, w 4-em i 5-em we wtorki i piątki, w 6-em i 7-em w poniedziałki i piątki; w półroczu 1-em dla kursów: I, II i III, w następnych dla wszystkich czterech kursów). Wykłady odbywały się w jednej z sal bibliotecznych.

stał z postępu wiedzy i naukę bibliografii uogólnił, uprościł i na stanowisku godnem dzisiejszych czasów postawił. Wielka zasługa Estrejchera polega i na tem, że, nie wkraczając ani razu w dziedzinę historyi literatury, oceniał zewnętrznie tylko jej pomniki, a wytwarzanie się, postęp i rozwój ich śledząc, uchronił się od drugiej ostateczności, od suchego katalogowania i rejestrowania faktów. Owszem, w tych formach zewnętrznych umiał wyśledzić cywilizacyjne ich znaczenie, umiał je wskazać i przedmiot suchy napozór uczynił zajmującym i żywotnym". [1])

Że tak właśnie wykład bibliografii Esttrejcher pojmował, wskazywało już przemówienie, miane przezeń przy rozpoczęciu kursu. Bibliografię nazywa w niem „nauką rozpoznawania, opisywania, oceniania i umiejętnego klasyfikowania ksiąg" (s. 3); właściwe jednak swoje stanowisko lepiej, niż w tej ciasnej jeszcze formule, wypowiada przy szczegółowym rozbiorze poszczególnych, bibliografię składających umiejętności, których do siedmiu możemy u niego naliczyć: 1. glosso-

[1]) [Józef Krzywicki] l. c., 257.

logia (klasyfikacya mowy), 2. glossografia (stosunek pisma do mowy, porównanie rodowodów pism), 3. rękopisoznawstwo, dyplomatyka, paleografia, 4. drukarstwo, 5. wolność i ograniczenie druku, 6. bibliotekarstwo, 7. bibliografia (opisy i systemy bibliograficzne).

Całokształt bibliografii dzieli Estrejcher zgodnie z podziałem Eberta, przyczem bibliografię czystą nazywa „rodzajem encyklopedyi literacko-metodycznej, która rozwija roczniki świata piśmienniczego, ażeby w nich śledzić krok za krokiem postępów [sic] myśli człowieczej“ (s. 4), bibliografię stosowaną zaś — bibliografią w ścisłem znaczeniu.

Wszystko, cośmy dotąd mówili o pojęciach bibliografii u Lelewela, Bohatkiewicza i Estrejchera, miało na celu wykazać stopniowy tych pojęć rozwój. Dla lepszego unaocznienia podkreślmy jeszcze różnice.

A więc dla Lelewela bibliografia jako nauka nie istnieje, Bohatkiewicz widzi w niej jedynie dyscyplinę pomocniczą do historyi literatury powszechnej, nakoniec Estrejcher nazywa ją „umiejętnością osobną i mającą granice ściśle określone“ (s. 3). Co do jej zadań — według Lelewela stanowiący ją luźny

zbiór nauk i wiadomości służyć ma do mechanicznego obeznawania się z książkami; Bohatkiewicz pragnie w niej mieć zapas materyałów do historyi literatury powszechnej czyli historyi kultury ludzkiej; Estrejcher każe jej zajmować się, oprócz rozpoznawania, opisywania i oceniania ksiąg, również i umiejętnem ich klasyfikowaniem (ten dział, stanowiący w pojęciu Eberta bibliografię czystą, przez Lelewela traktowany jest zaledwie ubocznie ze względu na bibliotekarstwo, nieco większego znaczenia nabiera u Bohatkiewicza, a dopiero, jak widzimy, u Estrejchera na równorzędnem z innemi zadaniami postawiony jest miejscu). Wreszcie zarówno zadania jak i zakres bibliografii w pojęciach tych uczonych charakteryzuje wyliczenie umiejętności pomocniczych: u dwóch pierwszych lista ich jest jednakowa i wszystkie one odpowiadają poznawczemu charakterowi nauki bibliografii; dopiero Estrejcher uzupełnia tę listę pozycyą: wolność i ograniczenia druku, a napomykając parokrotnie w tekście samym wykładu wstępnego o statystyce — daje poznać, iż odczuwał potrzebę rozszerzenia ram nauki bibliografii przez wprowadzenie do niej no-

wych pierwiastków: stosunku przyczyny do skutku.

Zobaczymy wkrótce, że ten nowy punkt widzenia z czasem zajmie w nauce księgoznawstwa wybitne miejsce, w tej chwili zaś, przechodząc do scharakteryzowania pojęcia bibliografii w naszych czasach, wspomnieć jeszcze musimy o ujawniających się w Niemczech tendencyach podporządkowania nauk bibliograficznych jednej z nich — mianowicie bibliotekoznawstwu. Przyczyny tego zjawiska — które spotkało się z przeważną krytyką — dopatruje się bibliograf rosyjski Lisowski w fakcie, iż w Niemczech bibliografią zajmują się głównie bibliotekarze.

Wyrazicielem wspomnianych tendencyi stał się również bibliotekarz, kustosz biblioteki w Gracu, Eichler.[1]) Uznając określenie bibliotekoznawstwa przez Schrettingera (który na początku XIX w. stworzył niemiecki tego terminu odpowiednik: Bibliothekwissenschaft) jako całokształtu wiadomości niezbęd-

---

[1]) Cf.: Eichler F., Begriff und Aufgabe der Bibliothekswissenschaft. Leipzig, 1896. (Przekł. ros. w książce: „Bibliotiekowiedienje wysszawo poriadka“, wyd. czasop. „Szkoła i Żizń“, Petersburg, 1913)

nych dla lepszej organizacyi bibliotek, za niewystarczające — określił Eichler bibliotekoznawstwo jako dyscyplinę, badającą zabytki literatury oraz warunki i historyę ich powstawania, rozprzestrzeniania się i eksploatacyi. W ten sposób, włączając do bibliotekoznawstwa znajomość książki jako takiej, postawił je Eichler na miejscu całości, wychodzi bowiem z założenia, że istnienie bibliotek każe przypuszczać istnienie książek. Podobne jednak rozszerzenie pojęcia bibliotekoznawstwa każe samemuż Eichlerowi zastanowić się, czy nie odpowiedniejsze dla tak pojmowanej nauki o bibliotekach byłoby określenie: księgo- i bibliotekoznawstwo (Buch- und Bibliothekswissenschaft).

W parę lat po ogłoszeniu przez Eichlera pracy, w której wypowiedział streszczone tu idee, w r. 1899, zawiązało się w Petersburgu „Rosyjskie Towarzystwo Bibliologiczne“ (Russkoje Bibliołogiczeskoje Obszczestwo). W pierwszym numerze wydawanego przez nie czasopisma „Litieraturyjnyj Wiestnik“ zamieścił prezes Towarzystwa, wspomniany już poprzednio Aleksander Łowiagin artykuł p. t.

„O zakresie bibliologii czyli bibliografii“ (O sodzierżanii bibliołogii ili bibliografii) [1]). Załatwiwszy się ze sprawą terminologii (powiedziałem poprzednio, do jakiego doszedł wniosku), stwierdza Łowiagin, że uważanie bibliografii wyłącznie za naukę pomocniczą logicznie nieda się umotywować, gdyż każda nauka, choć może być pomocniczą w stosunku do innych, sama przez się taką być nie może; przypuszczać zaś, że bibliologia nie posiada własnych swych celów—byłoby to stwarzać z niej jakiś unikat wśród innych nauk. (W tem miejscu przypomnijmy sobie, jak na tę sprawę zapatrywał się Ebert).

W dalszym ciągu, aby wyrozumieć, jaki jest zakres i jakie są cele bibliologii czyli bibliografii, postępuje Łowiagin w następujący sposób: Stwierdziwszy, że wszystkie dotychczasowe określenia bibliografii mówią o niej, jako o nauce, zajmującej się rozbiorem utworów pisarzy wszystkich epok i narodów — rozpatruje po kolei inne nauki, mające tenże sam zakres, mianowicie dzieje rozwoju umysłowego, historyę literatury i naukę przemysłu

---

[1]) „Litieraturnyj Wiestnik“ I (1901), zesz. 1.

książkowego (Buchgewerbe). Tutaj stwierdza, że przedmiotem badania w pierwszej z tych nauk jest treść abstrakcyjna utworów, w dodatku takich tylko, w których przejawia się postęp lub regres w rozwoju myśli ludzkiej; przedmiotem drugiej—tak samo strona abstrakcyjna utworów (abstrakcyjna treść i abstrakcyjna forma); wreszcie trzecia ze wspomnianych nauk zajmuje się badaniem strony konkretnej, zewnętrznej utworów, t. j. materyału, z którego pomocą utwory zostają uwiecznione niezależnie od ich treści abstrakcyjnej. Bibliologia zaś różni się od tamtych nauk tem, że 1. bada nietylko te utwory, w których objawia się postęp myśli i idea piękna, i po 2. bada nie samą tylko stronę abstrakcyjną lub nie samą stronę konkretną, lecz obie jednocześnie. Tak więc celem pierwszej ze wspomnianych nauk jest wykazać linię rozwoju myśli ludzkiej, drugiej — wyświetlić pochodzenie utworów literatury pięknej, trzeciej — przedstawić obraz rozwoju techniki w stosunku do materyału, w którym uwieczniają się utwory myśli ludzkiej.

Jakież są cele bibliologii?—zapytuje teraz Łowiagin, dodając, że, gdyby odpowiadały

one celom którejkolwiekze wspomnianych nauk, wówczas bibliologia byłaby zbędna, byłaby tylko synonimem historyi literatury lub nauki o przemyśle książkowym. Bibliologia jednak posiada bez wątpienia własne cele. Przegladając prace bibliografów różnych epok i rozpatrując dawniejsze roztrząsania z zakresu teoryi bibliologii (a pamiętać należy, że Łowiagin identyfikuje ją z bibliografią)—przekonamy się, że uwaga wszystkich bibliografów zwrócona zawsze była przedewszystkiem na stan ilościowy utworów piśmiennictwa. Na podstawie tej obserwacyi dochodzi Łowiagin do wniosku, że zasadniczem zadaniem bibliologii jest sprawa ilościowego stanu dzieł piśmiennictwa oraz sprawa przyczyn i skutków tego ilościowego stanu, który dawał się lub daje zauważyć w takich lub innych warunkach.

Podobne określenie bibliografii uznać musimy za zbyt jednostronne. Zrozumiał to inny z wybitnych bibliografów rosyjskich, Mikołaj Lisowski, i, pragnąc dać możliwie wyczerpujące określenie bibliologii, połączył formuły Eichlera i Łowiagina, poprzedziwszy je wskazówką co do zakresu tej nauki.

Według więc Lisowskiego bibliologia, albo jak się wyraża, księgoznawstwo jest dyscypliną naukową, łączącą techniczne, praktyczne i teoretyczne wiadomości, dotyczące książki jako takiej w przeszłości i w chwili obecnej i mającą na celu wyjaśnienie warunków powstawania, rozprzestrzeniania się i eksploatacyi dzieł piśmiennictwa i druku, jak również wyjaśnienie przyczyn i skutków ilościowego stanu tych dzieł w różnych warunkach.

Powyższe określenie księgoznawstwa jako oddzielnej nauki uznać należy za najlepsze ze wszystkich, jakie dotąd były formułowane. [1])

---

[1]) Oto parę z ostatnich lat określeń „bibliografii“: ...„Istotnie (suszczestwienno) doniosła gałąź pomocnicza wiedzy“ („Knigowiedienije“, organ Moskiewskiewskiego Koła bibliograficznego [M. Bibliogr. Krużok], 1914, № 1, w art. od redakcyi). E.-C. Richardson (International Bibliography. „Library Journal“, 1904, 94) dzieli b-fię zgodnie z podziałem Eberta. „La bibliographie pure a pour objet le livre considéré comme un genre, la bibliographie appliquée a pour objet le livre considéré comme un individu“. (Cyt. wdłg „Bulletin de l'Institut International de Bibliographie“ 1907, fasc. 5, 248—9.—„Par bibliographie on entend l'ensemble des connaissances théoriques et des règles pra-

Wystąpił z niem Lisowski na pierwszym swym wykładzie w uniwersytecie petersburskim w r. 1913, przemawiając jako pierwszy wykładający w tej dziedzinie na świeżo utworzonej katedrze [1]).

W wykładzie tym wyjaśnia Lisowski, dla czego przedmiot swój nazwał księgoznawstwem (knigowiedienije). Oto jest on odpowiednikiem wyrazów bibliologia lub bibliognozya, a tylko jeden z tych dwóch zastoso-

---

tiques relatives aux livres et aux documents. Par documentation on entend l'opération qui consiste à recourir aux documents pour connaître ce qui a été écrit au sujet d'une question". (Code des règles pour l'organisation de la bibliographie et de documentation. Projet. „Bulletin de l'I. I. de B." 1909, fasc. 4—6. 185). Jedna z uchwał kongresu międzynarodowego bibliografii i dokumentacyi w Brukselli 1910 r. wyraża następujące życzenie: „Il y a lieu de réunir et de coordonner toutes les connaissances, relatives à la Bibliographie et à la Documentation et d'en constituer une branche distincte d'études". („Bulletin de l'I. I. de B." 1910, fasc. 3—6, 79)

[1]) Cf.: Lisowski, M., Knigowiedienije, kak predmiet prepodawanija, jewo suszcznost' i zadaczi. („Bibliograficzeskija Izwiestija, Żurnał izdawajemyj Russkim Bibliograficzeskim Obszczestwom pri Impieratorskom Uniwiersitietie", 1914, № 1—2. Nieco pózniej streścił Lisowski swój pogląd na naukę o książce w artykule „Knigowiedienije" w wyd. „Nowyj Enciklop. Słowar'" Brockhausa i Efrona, XXI (1914).

wać można do tak rozumianej nauki o książce, jak to wypływa z podanego wyżej określenia. Termin bibliografia, zgodnie z jego etymologią, należy zachować dla jednej z gałęzi księgoznawstwa, dla takiej samej gałęzi, jaką jest np. bibliotekoznawstwo, mianowicie dla nauki opisywania książek.

Mówiliśmy już o wiek cały trwających usiłowaniach podobnego zróżniczkowania i o zupełnem tych usiłowań niepowodzeniu. Gdy była o tem na początku mowa, zostawiliśmy bez odpowiedzi pytanie, czy słuszne jest, że bibliografia wciąż jest utożsamiana z bibliologią. Teraz już możemy powiedzieć: nie, nie jest rzeczą słuszną. Nauka bowiem opisywania książek jest nauką oddzielną, jedną z liczby dyscyplin, które składają ogólną naukę o książce jako takiej. Najodpowiedniejsza dla niej nazwa, to nazwa bibliografii. Bibliografia może być nauką pomocniczą np. dla historyi literatury; nie może nią być jednak tamta druga, tak pojmowana, jak ją teraz pojmujemy, nauka ogólna o książce, dla której przystoi jeden z dwóch terminów: bibliognozya lub bibliologia. Ten ostatni bardziej jest przyjęty, na nim też należałoby się zatrzymać, zastępując

go przytem o ile można polskim jego odpowiednikiem: księgoznawstwo.

Gdy poprzednio, mówiąc o Ebercie lub o wykładach bibliografii, prowadzonych przez naszych uczonych, przez Lelewela, Bohatkiewicza i Estrejchera, używałem terminu bibliografia, powtarzałem tylko nazwę, przez nich samych używaną. Oczywista jednak, że to, co oni tym wyrazem obejmowali, odpowiada w pewnej mierze pojęciu księgoznawstwa. Wszystkie też wiadomości, przez nich do bibliografii włączane, stanowią część księgoznawstwa. Z drugiej jednak strony, wyraźne obecnie zadania tej nauki, podkreślone w formule Lisowskiego, wymagają nowych dróg metodologicznych. Mianowicie obecnie w nauce księgoznawstwa, równolegle z zaznajamianiem się ze zjawiskami materyalnemi, prowadzić musimy badania w trzech kierunkach: musimy 1. poznawać przyczyny powstawania tych zjawisk, 2. ich skutki na rozwój książki jako takiej z jednej strony a pośrednio na rozwój kultury ogólnej z drugiej; 3. musimy usiłować oprzeć wszelkie dociekania na podstawach statystycznych.

Zrozumiałą jest rzeczą, że tak pojmowane

księgoznawstwo rozrasta się do granic, które tylko przy syntetycznem ujęciu tematu zmieściłyby się w ramach jednorocznego kursu szkolnego. Zanim jednak taki kurs byłby możliwy, niezbędne jest zaznajomienie się z podstawami nauki księgoznawstwa, przyswojenie sobie podstawowych, składających się na nie wiadomości. Niezbędna jest przeto, jeżeli tak można powiedzieć, encyklopedya nauk bibliologicznych.

W ten właśnie sposób pojmować musimy kurs księgoznawstwa, do którego z dniem dzisiejszym przystępujemy. Obejmie on szereg takich właśnie wiadomości podstawowych, które niemniej, mam nadzieję, same przez się mogą się okazać pożyteczne, jeżeli już nie jako fundament dla dalszych dociekań w dziedzinie księgoznawstwa, to przynajmniej jako uzupełnienie innych dyscyplin, w uczelni tej wykładanych.

POLITECHNIKA BIBLIOTEKA GŁÓWNA

KSIĘGARNIA
ANTYKWARIAT
DOM KSIĄŻKI
D № 277997

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Politechniki Śląskiej
Gab. Dyr.